A R T Y K U Ł Y

EUGENIUSZ GORZELAK
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

O ZMIANĘ NIEKTÓRYCH PROPORCJI W ROZWOJU GOSPODARKI NARODOWEJ UMOŻLIWIAJĄCĄ ROZWÓJ ROLNICTWA *

W dyskusji na temat podstawowych założeń planu pięcioletniego nasuwa się pytanie, czy plan ten przyjmuje kurs na rzeczywiście szybszy wzrost stopy życiowej, czy też kurs na dalszą industrializację połączony z dalszymi wyrzeczeniami?

Aby odpowiedzieć obiektywnie na to pytanie, trzeba sięgnąć do materiałów przedstawiających proporcje w dyskutowanym planie pięcioletnim. Uwaga przy tym musi być skierowana na to, czy istnieją poważniejsze zmiany proporcji między planem sześcio- a pięcioletnim w inwestycjach, w produkcji, w handlu zagranicznym, zmiany, które wskazywałyby na to „nowe", a więc na szybsze podniesienie stopy życiowej?

Zagadnienie sprowadza się, mówiąc bardziej konkretnie, do odpowiedzi na pytanie: jak został zwiększony udział rolnictwa (budownictwa mieszkaniowego i innych działów również bezpośrednio oddziaływających na wzrost stopy życiowej nie biorę pod uwagę ze względu na odrębny temat) w inwestycjach limitowych ze środków państwowych, w inwestycjach w ogóle (również ze środków własnych), w handlu zagranicznym (imporcie), w produkcji założonej w planie pięcioletnim?

Pytanie to jest dzisiaj szczególnie ważne. Wiadomo bowiem, że udział rolnictwa w minionym okresie w całości produkcji globalnej ustawicznie spadał, że założony jest również dalszy spadek tego udziału. Jeśli globalną produkcję przemysłu i rolnictwa przyjąć za 100, to proporcja między nimi kształtuje się następująco:

W cenach niezmiennych (lata 1937—1938)

	1950	1955	1960 (plan)
Przemysł	66,3	79,7	82,8
Rolnictwo	33,7	20,3	17,2
W cenach porównywalnych (1955 r.)[a]			
Przemysł	×	69,1	74,2
Rolnictwo	×	30,9	25,8

a Różnica między cenami porównywalnymi a niezmiennymi wynika ze zmian proporcji cen artykułów przemysłowych i produktów rolniczych. Na skutek zmian w wydajności pracy produkty rolne w stosunku do artykułów przemysłowych niejako „zdrożały", gdyż artykuły przemysłowe wymagają dzisiaj względnie mniejszych nakładów pracy, podczas gdy produkty rolne wytwarzane są nakładami pracy niewiele mniejszymi aniżeli przed wojną.

* Artykuł został napisany we wrześniu 1956 r.

Oczywiście zmiany proporcji udziału rolnictwa i przemysłu w wartości całego produktu globalnego oraz kierunek tych zmian są same w sobie zjawiskiem zrozumiałym i pomyślnym w okresie wzmożonego uprzemysłowienia kraju. Zjawisko to jednakże przerodziło się w bardzo niebezpieczną dysproporcję, polegającą na spadku produkcji rolnej w przeliczeniu na głowę ludności w okresie planu sześcioletniego.

Wyszczególnienie	1950	1955	1960 (plan)
Globalna wartość produkcji rolniczej w mln zł (ceny niezmienne)	11 189	12 155	15 095
Ludność w mln	24,9	27,3	29,9
Produkcja na głowę ludności w zł	448	445	503
Wskaźnik wzrostu w okresie planu pięcioletniego	×	100	113

Mamy już część odpowiedzi na postawione pytanie. Zamierzenia wzrostu produkcji na głowę ludności w 1960 roku w stosunku do 1955 roku wyrażają się liczbą 113 (produkcja ma wzrosnąć o 25%, ale wzrasta również, i to bardzo szybko, ogólna liczba ludności w kraju). Jak należy ocenić ten wzrost? Chyba jako bardzo mały. Rocznie wynosi to bowiem jedynie 2,6% wzrostu (13 : 5). Należy również liczyć się z tym, że są to jedynie zamierzenia, które wymagają dopiero realizacji.

Czy zamierzenia te będzie można osiągnąć, czy nie można by ich przekroczyć, jakich będą one wymagały nakładów?

Zanim jednak przejdę do odpowiedzi na postawione pytania, chciałbym w rozwoju produkcji w okresie planu sześcioletniego dopatrzyć się pewnych prawidłowości świadczących o naszych osiągnięciach i naszych słabościach. Widzę w tym możliwość doszukiwania się źródeł naszego niepowodzenia i co jest bardzo ważne, możliwości uniknięcia podobnych niepowodzeń w wypadku, gdy potrafimy wyciągnąć wnioski z doświadczenia minionych lat.

Powszechnie wiadomo, że w zakresie produkcji rolniczej, która miała wzrosnąć o 50%, plan sześcioletni nie został wykonany. Według sprawozdawczości GUS produkcja globalna rolnictwa wynosiła:

w cenach niezmiennych

Wyszczególnienie	1937	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1950—1955
Produkcja w mln zł	11,2	10,2	11,2	10,6	10,7	11,2	11,7	12,2	67,5
Wskaźnik zmian 1949 = 100	×	100	110	104	105	110	115	119	×
% wykonania planu	×	×	105,8	92,9	88,8	77,1	86,2	84,5	90,2

Szczególnie wolno rozwija się produkcja roślinna, warunkująca rozwój produkcji zwierzęcej.

Wyszczególnienie	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	% wykonania planu
Produkcja roślinna	100	104	97	98	100	107	110	88,6
Produkcja zwierzęca	100	120	116	116	124	127	134	92,4

W obrębie produkcji roślinnej dochodziło do swoistej dysproporcji, wyrażającej się w zastoju zbiorów zbóż i ziemniaków, i szybkim wzroście zbiorów roślin przemysłowych (szczególnie buraków cukrowych).

Wyszczególnienie	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	% wykonania planu
4 zboża z mieszankami	100	95	93	96	85	93	107	84,9
Ziemniaki	100	118	86	90	103	115	87	86,4
Buraki cukrowe	100	133	112	129	144	145	152	94,2
Oleiste	100	90	110	97	101	122	173	59,7

Brak odpowiednich danych liczbowych nie pozwala zilustrować słabego również wzrostu produkcji roślin pastewnych, podstawy wyżywienia inwentarza, zwłaszcza bydła.

W obrębie produkcji zwierzęcej nie został wykonany plan ilości pogłowia bydła:

Wyszczególnienie	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
	Pogłowie zwierząt w tys. sztuk						
Bydło	7 072	7 200	7 200	7 255	7 385	7 687	7 912
% wykonania planu	×	104,3	96,0	90,7	86,9	85,4	83,3
Trzoda chlewna	6 120	9 350	8 450	8 648	9 730	9 788	10 888
% wykonania planu	×	106,3	91,8	90,1	98,3	96,0	103,7
Owce	1 945	2 199	2 574	2 895	3 330	4 170	4 243
% wykonania planu	×	119,5	121,4	118,2	117,3	126,7	111,7

Słaby rozwój pogłowia bydła, wynikający głównie ze złej polityki bodźców, bardzo powolnej, naturalnej rotacji bydła i słabego rozwoju bazy paszowej, miał duży wpływ na całokształt rozwoju rolnictwa. Bydło

oznacza bowiem obornik, bez którego nie można w naszych warunkach prowadzić intensywnej gospodarki rolnej.

Samym jednak słabym rozwojem bydła nie można wytłumaczyć niepowodzeń w rolnictwie, tym bardziej że nie jest on również praprzyczyną w łańcuchu przyczynowo-skutkowym, jest natomiast skutkiem. Gdzie więc tkwiła przyczyna niewykonania planu? Można łatwo odpowiedzieć, że przyczyna tkwiła w nierealności planu. W istocie, plan sześcioletni w rolnictwie nie był realny, nie był możliwy do wykonania. I co dziwniejsze, że układający go, to znaczy ci, którzy zakładali 50% zwyżkę produkcji rolnej, głosili jednocześnie sprzeczną tezę o niemożności uzyskiwania przez drobnotowarową gospodarkę chłopską, która przecież zdecydowanie przeważała i przeważa w rolnictwie, reprodukcji rozszerzonej. Może wtedy byłoby łatwiej zrozumieć sprzeczny w sobie sposób myślenia odpowiedzialnych za to ludzi, gdyby późniejszą praktykę zakładania spółdzielni produkcyjnych pod groźbą i przymusem ekonomicznym i administracyjnym położyć również na karb tych samych właśnie założeń?

Pewnym wytłumaczeniem mogą być sukcesy okresu odbudowy. Ale przecież rozwój rolnictwa odbywał się wtedy zdecydowanie na drodze ekstensywnej, nie wymagał przeto tak dużych wysiłków, był o wiele łatwiejszy, o tym nie należało zapominać.

Nierealność zamierzeń w planie sześcioletnim staje się jeszcze bardziej jaskrawa, jeśli przyjrzeć się zasobowi środków, jaki miał być użyty na rozwój rolnictwa (o tym, czy został wykonany plan zaopatrzenia rolnictwa, będzie mowa niżej). Środki te — to, teoretycznie rzecz biorąc, oprócz nakładów w pracy żywej, nakłady inwestycyjne oraz nakłady w postaci środków obrotowych. Te ostatnie mają szczególną rolę w szybkim i bezpośrednim podnoszeniu poziomu produkcji rolnej. Znaczna ich część (podobnie jak i środków inwestycyjnych) pochodzi od przemysłu i jest źródłem postępu w rolnictwie. Mówiąc o tych środkach, mamy na myśli przede wszystkim nawozy sztuczne, środki ochronne do walki ze szkodnikami, wszelkiego rodzaju pasze pochodzenia przemysłowego, drobne narzędzia itp.

Wespół z materiałami budowlanymi uzyskiwanymi od przemysłu, z maszynami rolniczymi, mechaniczną siłą pociągową stanowią one realną pomoc przemysłu dla rolnictwa.

Aby te podstawowe środki produkcji, niezbędne dla rolnictwa, mogły być produkowane, muszą być uruchomione fabryki, które nastawią się na ich produkcję. W obrębie przeto grupy A przemysłu muszą być dokonane inwestycje, które wprawdzie należą w całości do przemysłu, ale przeznaczane są na produkcję środków produkcji dla rolnictwa, a nie dla przemysłu. Stwierdzamy więc, że nakłady inwestycyjne na budowę fabryk nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, materiałów budowlanych itp. — to w zasadzie nakłady na rolnictwo, gdyż produkcja tych gałęzi przemysłu wpływa bezpośrednio na wielkość produkcji rolniczej. W przemyśle zatem, który nastawia się na pomoc produkcyjną dla rolnictwa, znaczna część nakładów inwestycyjnych powinna być przeznaczona na szybki rozwój wymienionych wyżej gałęzi.

Powtarzamy więc pytanie postawione na początku artykułu, jak układały się i układają się w obecnie dyskutowanym planie pięcioletnim proporcje nakładów inwestycyjnych na rozwój przemysłu służącego rolnictwu i pozostałym działom gospodarki narodowej, inaczej mówiąc, jaki udział zajmowały nakłady inwestycyjne na rozbudowę tych gałęzi grupy A przemysłu, które służą rolnictwu?

Ułóżmy tak odnośne liczby, aby odpowiedzi dotyczyły nie tylko planu sześcioletniego, ale również pięcioletniego. Pozwoli to dać ocenę zarówno przeszłości, jak również przyszłości, to znaczy pozwoli dać ocenę zamierzeń w planie pięcioletnim.

Najpierw liczby obrazujące strukturę nakładów inwestycyjnych w obrębie przemysłu. Szczególnie interesują nas dwie gałęzie przemysłu: chemia i przemysł maszyn rolniczych.

Przemysł chemiczny

Wyszczególnienie		1950—1955 (ceny z roku 1955)	1956—1960 (ceny z roku 1956)
Nakłady na wszystkie gałęzie przemysłu w mld zł		79,6	120,9
Nakłady na resort chemii ogółem w mld zł w tym na obsługę rolnictwa		8,5 2,3	16,5 2,5
Procentowy udział nakładów na przemysł obsługujący rolnictwo w	nakładach na resort chemii	26,5	15,2
	nakładach na cały przemysł	2,8	2,1
Procentowy udział nakładów na resort chemii w nakładach na cały przemysł		10,7	13,6

Przemysł maszynowy

Wyszczególnienie		1950—1955 (ceny z roku 1955)	1956—1960 (ceny z roku 1956)
Nakłady na przemysł maszynowy w mld zł: w tym na przemysł maszyn rolniczych łącznie z traktorami		8,5 0,4	8,0 0,7
Procentowy udział na przemysł maszyn rolniczych w	nakładach na cały przemysł maszynowy	4,7	8,8
	nakładach na cały przemysł	0,5	0,4
Procentowy udział nakładów na przemysł maszynowy w nakładach na cały przemysł		10,7	6,6

Chcemy na podstawie zamieszczonych wyżej liczb wyciągnąć kilka interesujących wniosków:

1. Nakłady inwestycyjne — limitowe — na rozwój chemii nie były wysokie (8,5 mld zł) i zajmowały jedynie 10,7% wszystkich nakładów na cały przemysł. Dziś należy to ocenić jako poważny błąd planowania. Mamy bowiem stosunkowo duży zasób krajowy surowców potrzebnych do szerszego rozwoju chemii, a wysiłek inwestycyjny powinien iść w kierunku stworzenia silnego przemysłu chemicznego.
2. W obrębie przemysłu chemicznego zrobiono duży wysiłek w kierunku zwiększenia produkcji dla rolnictwa (głównie nawozy sztuczne) przeznaczając na ten cel więcej niż 1/4 (26,5%) wszystkich nakładów przyznanych na rozwój chemii. Dzięki temu produkcja nawozów sztucznych zwiększyła się prawie dwukrotnie w okresie planu sześcioletniego, nie osiągając jednakże wystarczających rozmiarów.
3. W planie pięcioletnim mimo dwukrotnego prawie wzrostu nakładów inwestycyjnych na chemię procentowy udział tych nakładów w całości nakładów na przemysł wzrósł niewiele (z 10,7% do 13,6%). Jest to również objaw niepokojący, nie rokuje poważniejszego rozwoju chemii, drugiej co do wagi gałęzi przemysłu narodowego.
4. Poważnie zmalał w planie pięcioletnim wysiłek inwestycyjny w obrębie chemii na dalsze rozszerzenie produkcji nawozów sztucznych i środków ochronnych (udział spadł z 26,5% do 15,2%). Spadł również udział nakładów inwestycyjnych na produkcję nawozów w nakładach na cały przemysł (z 2,8% do 2,1%). Trzeba stwierdzić, że udział ten wobec ogromnych potrzeb rolnictwa nie jest w ogóle wysoki.
5. Przemysł maszyn rolniczych i traktorów zajmuje bardzo skromne miejsce w nakładach inwestycyjnych. Udział inwestycji na jego rozbudowę wynosi jedynie około 1/2% całości nakładów na przemysł w ogóle oraz 4,7% i 8,8% na przemysł maszynowy. Wynika z tego, że rozbudowa tego przemysłu była niewielka w planie sześcioletnim i będzie niewielka w planie pięcioletnim, główny bowiem wysiłek inwestycyjny dokonany został w okresie przed planem sześcioletnim.

Zrodzić się tu może wątpliwość, czy tą drogą można uzyskać informację o tym, czy rozmiar (względnie udział) nakładów jest wystarczający, czy powinien być większy lub mniejszy. Wątpliwość taka ma oczywiście swoje racje; wydaje się jednak, że nie chodzi tu o aptekarską przymiarkę, ale o stwierdzenie rzędu wielkości liczb. Nasza uwaga jest zresztą skierowana nie na absolutną wielkość udziału czy rozmiaru nakładów, ale na porównanie ze sobą obu okresów: planu sześcioletniego i pięcioletniego. Jeśli bowiem stwierdzimy, że plan sześcioletni nie uwzględniał w pełni potrzeb rolnictwa, co znalazło wyraz w rozpatrywanych proporcjach, i jeśli chcemy potrzeby te lepiej zaspokoić w planie pięcioletnim, to należałoby się spodziewać zmian w proporcji inwestycji. Inwestycje bowiem warunkują przyszłą zwiększoną produkcję środków produkcji dla rolnictwa. Zwiększenia tego jednak nie obserwujemy.

Zestawienie udziałów nakładów inwestycyjnych na uruchomienie tych gałęzi produkcji, które służą rolnictwu, w stosunku do całości nakładów na cały przemysł, nic nie mówi o aktualnym rozmiarze produkcji tych

gałęzi. Przekonuje ono jedynie o kierunku wysiłków społeczeństwa w uruchomieniu takich czy innych środków produkcji. Niestety, musimy stwierdzić, że wysiłki te nie były i nie są skierowane na pełne zaspokojenie potrzeb rolnictwa. Takie same wnioski nasuwają się przy rozpatrywaniu wielkości produkcji gałęzi przemysłu, służących rolnictwu, proporcje bowiem w grupie A kształtują się bardzo niekorzystnie dla rolnictwa:

Wyszczególnienie	1950	1955	1960
Produkcja nawozów sztucznych			
w odsetkach produkcji grupy A	0,14	0,09	0,12
w odsetkach produkcji przemysłowej ogółem	0,08	0,05	0,07
Produkcja maszyn rolniczych			
w odsetkach produkcji grupy A	0,50	0,72	1,61
w odsetkach produkcji przemysłowej ogółem	0,27	0,40	0,93

Jednakże podane dotąd informacje i wyciągnięte na ich podstawie wnioski mogą nie być całkowicie słuszne. Istnieje przecież społeczny podział pracy nie tylko w obrębie jednego kraju. Podział ten może obejmować grupę państw, np. kraje obozu socjalistycznego. Wtedy wytwarzanie środków produkcji potrzebnych naszemu rolnictwu może się odbywać w innym kraju lub w innych krajach. W takim jednak razie powinno to znaleźć odzwierciedlenie w imporcie.

Rolnictwo jednakże uczestniczy w małym stopniu w imporcie. Towary idące na zaopatrzenie rolnictwa wynoszą:

	1950	1955	1960
w % importu	3,2	2,9	.
w tym nawozy sztuczne	2,6	2,3	3,3

Dla pełnej charakterystyki podam jeszcze, jak kształtują się nakłady inwestycyjne limitowe na przestrzeni lat 1950—1960:

w mld zł

Wyszczególnienie		1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960
Nakłady inwestycyjne limitowe	a	19,6	23,7	27,6	32,6	34,2	34,4	46,8	51,6	56,9	61,6	67,7
	b						43,8					
W tym na rolnictwo	a	1,9	1,8	2,0	2,6	3,5	4,6c	4,9	5,5	6,3	7,9	9,3
	b						4,5					
Udział rolnictwa w %		9,5	7,7	7,4	8,0	10,3	13,5c	10,5	10,6	11,3	12,2	13,1
	d						10,4					

a. Według sprawozdań GUS ceny 1955 r.
b. Według planów PKPG ceny 1956 r.
c. Liczba wydaje się wątpliwa.
d. Udział według planu pierwotnego (VII plenum); dziś mogą być drobne zmiany.

W ostatnim zestawieniu mówi się tylko o nakładach inwestycyjnych limitowych, tzn. tych, które pochodzą ze środków państwowych. Tymczasem znaczna część nakładów inwestycyjnych pochodzi również ze środków własnych. Na przykład, jeśli gospodarstwo chłopskie zakupuje materiały budowlane i buduje z nich dom, oborę lub inne zabudowania gospodarcze lub jeśli gospodarstwo nabywa lub wytwarza jakiś gotowy środek trwały (maszynę, krowę itp.), przeznaczając na te cele część wytworzonej przez siebie produkcji czystej, to jest to niewątpliwie zwiększenie majątku trwałego tego gospodarstwa, a więc jest to inwestycja. Rozpatrując tutaj udział inwestycji przeznaczanych na rolnictwo w całości nakładów inwestycyjnych, należy wziąć również pod uwagę tę część inwestycji, która pochodzi ze źródeł własnych. Dlatego też udział ten według szacunków PKPG będzie kształtował się w planie pięcioletnim na poziomie:

Ze środków limitowych	11,8%
Wszystkie inwestycje przeznaczane na rolnictwo wraz ze stadem podstawowym brutto	24,1%
Ze stadem netto (tylko przyrost)	19,6%
Inwestycje bez stada	18,6%

Patrząc na wszystkie zamieszczone wyżej liczby mamy możność, po pierwsze, ocenić dzisiaj, jak nierealny w rolnictwie był plan sześcioletni już w samym założeniu. Chcieliśmy produkcji, chcieliśmy dużej zwyżki tej produkcji z roku na rok, a nie ustawiliśmy przemysłu na pełne zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji.

Już to samo było wystarczającym powodem do niewykonania planu. Na to jednak złożyły się także inne czynniki wynikające ze złej, niewłaściwej polityki państwa w stosunku do chłopów, wyrażającej się w polityce ograniczania często nie „kułaka", a dobrego gospodarza, w przegięciach przy kolektywizacji, w polityce cen, bodźców, w nakładaniu i realizacji świadczeń rzeczowych (dostawy) i pieniężnych (podatek) na gospodarstwo chłopskie itp.

Dużą również rolę miało niewykonanie i tak już małego planu zaopatrzenia wsi w środki produkcji.

*

Całą dokonaną analizę przeprowadzaliśmy dotąd pod kątem widzenia niewykonania planu sześcioletniego w produkcji rolniczej. Za główną przyczynę uznajemy przede wszystkim ubóstwo materialnych środków przeznaczanych jako pomoc przemysłu dla rolnictwa. Analiza ta jednakże miała nam służyć jedynie po to, aby móc odpowiedzieć na pytanie, czy założone w planie pięcioletnim proporcje są słuszne, czy rokują szybki wzrost poziomu życiowego społeczeństwa, czy oznaczają nowy kurs w stosunku do okresu poprzedniego.

Odpowiedź, jaką dałbym na podstawie wyżej przytoczonych liczb, jest następująca: jest maleńka poprawa, nie ma natomiast skoku, który świadczyłby o nowym kursie, o chęci zmian w kierunku na szybszy wzrost

stopy życiowej. Znamienne, że brak poważniejszych zmian w proporcjach przypada w okresie, kiedy dokonuje się szybka zmiana w proporcjach między grupą A i B w przemyśle:

Wyszczególnienie	1950	1955	1960
Udział wartości produkcji grupy A w wartości całego przemysłu	53,1	56,2	57,5
Wskaźnik zmian 1949 = 100	128,6	296,1	465,2
Udział grupy B	46,9	43,8	42,5
Wskaźnik zmian 1949 = 100	133,3	271,4	404,1

Oznacza to, że jakkolwiek produkcja środków produkcji względnie wzrasta, to nie obejmuje ona w jakiś zasadniczy sposób potrzeb rolnictwa. Potrzeby rolnictwa traktowane są po macoszemu, kontynuowany jest dawny kurs z maleńkimi jedynie poprawkami.

Nic przeto dziwnego, że zamierzona zwyżka produkcji rolnej nie może być duża. Nic dziwnego, że zakładamy w całym okresie 1956—1960 import zbóż na niezmniejszonym prawie poziomie (ponad 1000 tys. ton) wydając na ten cel grube dewizy. Nic dziwnego, że zamierzone podniesienie stopy życiowej nie będzie prawdopodobnie wyższe aniżeli 30%, tzn. 6% rocznie w stosunku do 1955 r.

Jednakże wykonanie owych 30% w decydującym stopniu zależy od wykonania planu w produkcji rolnej. I dlatego niezmiernie ważne staje się zagadnienie, czy plan pięcioletni w swoich założeniach na odcinku rolnictwa jest realny, czy rokuje wykonanie, czy nie będzie pobożnym życzeniem jak plan sześcioletni? O tyle jest to sprawa „gardłowa", że jak widzimy, plan ułożony został na takim poziomie, że najmniejsze jego niewykonanie natychmiast godzi w owe 30% i powoduje ogromne trudności dla całej gospodarki narodowej.

Odpowiedź jest o tyle trudna, że powinna być dana tylko w oparciu o założone liczby, że nie może wziąć pod uwagę wielu czynników takich, jak nieurodzaj, zła polityka agrarna, wyskoczenie w trakcie realizacji planu jakichś spraw nie przewidzianych, np. zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej itp.

Nie można w zasadzie spraw tych pomijać. Jednakże można mówić o realności planu od strony materialnego pokrycia, tak jak to zrobiliśmy oceniając plan sześcioletni. A zatem przy założeniu właściwej polityki państwa, przy przyjęciu przeciętnego urodzaju, obecnie przewidziane plany zaopatrzenia rolnictwa w zasadzie zabezpieczają wykonanie planu pięcioletniego, nazwanego przez nas jednak planem minimum.

Tezę tę można oprzeć na następujących przesłankach:

1. Wykonanie planu sześcioletniego w zakresie produkcji rolnej było mniej więcej na tym samym, a nawet wyższym poziomie, co i zaopatrzenie rolnictwa:

Wyszczególnienie	Plan	Wykonanie	% wykonania
Produkcja			
Zbiory 1950—1955 w tys. ton			
4 zboża	81 500	69 201	84,9
ziemniaki	214 200	185 412	86,4
buraki cukrowe	41 400	39 015	94,2
Pogłowie zwierząt			
w 1955 r. w tys. szt.			
bydło	9 500	7 912	84,4
trzoda chlewna	10 500	10 888	103,7
owce	3 800	4 243	111,7
Zaopatrzenie			
nawozy sztuczne w tys. ton czyst. składn.			
N_2	748	675,1	90,2
P_2O_5	887	699,8	78,9
K_2O	1 000	1 255,8	124,5
nakłady inwest. limitowe w mln zł	19 250	16 506	85,7

Nie podajemy z braku posiadania materiałów liczbowych zaopatrzenia w materiały budowlane i maszyny. Wiadomo jednak, że i jedno, i drugie szło na wieś w minionym okresie bardzo słabo, zwłaszcza dla gospodarki indywidualnej. Ten stosunkowo niezły stopień wykonania planu produkcji — wobec niskich plonów zaopatrzenia i niepełnego przy tym wykonania tego planu — należy tłumaczyć dużą dozą gospodarności chłopów, ich staraniami o uruchomienie innych rezerw tkwiących w gospodarstwach, co napawa pewną otuchą.

2. W zakresie zaopatrzenia w nawozy mineralne osiągniemy w 1960 r. poziom Czechosłowacji z 1955 r. Również w zakresie pogłowia uzyskamy w 1960 r. poziom Czechosłowacji z lat 1953—1955. Plony zbóż zakładamy o około 3 q niższe (15 q z ha wobec 18), co odpowiada mniej więcej niższej sile nawozowej gleby, gorszej agrotechnice itp.
3. Przewidziana w planie pięcioletnim zwyżka nawożenia mineralnego wynosi około 30 kg czystego składnika na 1 ha. Odpowiada to przy ostrożnym liczeniu (1 kg czystego składnika w nawozach daje 5 kg zboża) około 1,5 q zbóż z 1 ha. Przy liczeniu bardziej optymistycznym odpowiadać to może około 3 q (1 kg daje 10 kg). Przewidziana zwyżka plonów zbóż ma wynieść około 2,3 q z ha w stosunku do okresu lat 1951—1955 i około 0,6—0,8 q w stosunku do 1955 r. Nie bierzemy tu jeszcze pod uwagę zwiększonego nawożenia obornikiem, wynikającego ze wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, co wyniesie około 10 kg czystego składnika na 1 ha użytków rolnych.
4. Cały wysiłek przy powiększaniu stada produkcyjnego ma być skierowany na pogłowie bydła, które ma wzrosnąć o około 2 mln sztuk,

co stanowi zwyżkę o 25,8%. Roczny przyrost stada bydlęcego powinien wynieść około 400 tys. sztuk. W roku bieżącym (1956/1957) zwyżka była wyższa i wynosiła około 450 tys. sztuk. Pogłowie trzody chlewnej oraz owiec ma wzrosnąć w stopniu minimalnym (trzoda o 1,5 mln sztuk, owce o 1,25 mln sztuk). W roku bieżącym * trzody przyrosło około 750 tys. sztuk.

5. Zamierzona produkcyjność zwierząt będzie prawdopodobnie osiągnięta, gdyż w odpowiednim stopniu wzrosną plony zbóż, ziemniaków i roślin pastewnych.

Sama jednak ocena realności planu nie wyczerpuje sprawy, jest bowiem wiele spraw dyskusyjnych w założeniach planu, wiele nieporozumień i błędów. Naprawienie ich mogłoby przynieść realne korzyści, które mogłyby poprawić naszą dość trudną sytuację.

Przypominamy bowiem raz jeszcze, że o planie pięcioletnim w rolnictwie można mówić jedynie jako o planie minimalnym, który musi być bezwzględnie wykonany, jeśli chcemy zaspokoić minimalne potrzeby ludności. Każde niewykonanie zaopatrzenia rolnictwa, każdy nieurodzaj może przynieść duże trudności w całej naszej gospodarce.

Dlatego też poważną obawą i troską napawa fakt niewykonywania planów zaopatrzenia w nawozy sztuczne i niektóre materiały budowlane w I roku planu.

Pewne obawy budzi również rozkład nakładów inwestycyjnych w okresię planu (udział kształtuje się: 10,4%, 10,5%, 10,6%, 11,3%, 12,2%, 13,1%) wobec znanych tendencji obcinania nakładów na rolnictwo przy wszelkiego rodzaju okazjach i trudnościach. Pozostawmy jednak te sprawy i wróćmy do założeń.

W planie pięcioletnim akcent położony jest na mechanizację, tymczasem wydaje się, że w szeregu elementów materialnych oddziaływających na wzrost produkcji należałoby wysunąć na czoło inne elementy. Według mego zdania kolejność tych elementów powinna być następująca:

1) nawożenie i żywienie (pasze),
2) budownictwo,
3) mechanizacja,
4) melioracje,
5) elektryfikacja,
6) inne elementy.

Wprawdzie okres planu sześcioletniego — to silna rozbudowa przemysłu wydobywczego i hutniczego, a więc metalowego, a nie chemicznego, na skutek czego są w tej chwili w gospodarce narodowej materialne środki na rozwinięcie przemysłu maszyn rolniczych, mniej jest ich natomiast w gałęzi chemii, wprawdzie maszyna w rolnictwie to niewątpliwie źródło postępu i potężny środek przeobrażenia naszego zacofanego rolnictwa, jednak maszyny same plonów nie dają. Nasza droga do zwiększenia społecznej wydajności pracy w rolnictwie musi się odbyć przez zwiększenie produkcji z każdego dostępnego do uprawy hektara ziemi.

Dla nas ważny jest maksymalny produkt z ha, gdyż po pierwsze mamy ograniczoną ilość ziemi i powinniśmy ją jak najlepiej wykorzystać, inten-

* 1956.

syfikując procesy wytwórcze, a więc przede wszystkim nawozić, po drugie mamy poważne zasoby ludzi w rolnictwie.

Szczególnie ostatnio należy widzieć procesy takie, jak zahamowanie odpływu ludzi ze wsi do miast. Wypływa to z faktu, że zdolności chłonne przemysłu zostały zmniejszone, bo ludzie w mieście nie mają gdzie mieszkać. Tymczasem na wsi w dalszym ciągu jest za wiele rąk do pracy, szczególnie w południowo-wschodnich częściach kraju, zwłaszcza jeśli praca tych ludzi dokonuje się na pustych obrotach (niskie plony, mała wydajność zwierząt itp.). Ręce te trzeba związać na wsi, trzeba zatrudnić, zwiększając nakłady pracy żywej i jednocześnie wyposażenie materiałowe pracy.

Nie możemy pozwolić sobie na drogę rozwoju rolnictwa amerykańską lub też radziecką, gdzie 1—2 ludzi obrabia 100 ha ziemi i uzyskuje ogromną wydajność pracy, a jednocześnie niski produkt globalny z ha.

Jest to chyba sprawa tak oczywista, że dziwić się należy, dlaczego uparcie wysuwamy mechanizację na czoło naszych poczynań na wsi, wzorując się bezkrytycznie na wzorach wielkiego radzieckiego, względnie amerykańskiego rolnictwa.

Na czoło naszych wysiłków musi być wysunięte nawożenie, szczególnie mineralne (naturalne przyjdzie wraz z powiększaniem pogłowia zwierząt), w celu lepszego żywienia roślin, co z kolei pozwoli na lepsze żywienie zwierząt i wyższą ich produktywność.

Na drugie miejsce, jeszcze przed mechanizacją, wysunąłbym budownictwo ze względu na potężnie rozwinięty na wsi, szczególnie indywidualnej, proces dekapitalizacji budynków. Według szacunków PKPG wypada nam z produkcji około 70 tysięcy budynków gospodarskich rocznie. Aby dojść do reprodukcji prostej w budownictwie oraz aby odrobić straty w minionych latach, należałoby prawie trzykrotnie zwiększyć te ilości budulca, jakie przewiduje się dostarczyć wsi w planie pięcioletnim.

Czy przesunięcie mechanizacji na trzecie miejsce po nawożeniu i budownictwie oznacza, że jestem za ograniczeniem tej ilości maszyn, która przewidziana jest na zaopatrzenie wsi. Bynajmniej, absolutnie nie. Uważam, że należy oprócz produkcji krajowej importować nowoczesne traktory i maszyny, szczególnie z krajów zachodnich, gdzie są one lepsze od naszych. Pewnego ograniczenia wymaga jedynie produkcja kombajnów, na które plan jest w dalszym ciągu, mimo zmniejszenia, za wysoki i które są kiepskimi, przestarzałymi typami. Należałoby natomiast znacznie zwiększyć produkcję młocarni i maszyn żniwnych.

Dyskusyjna jest sprawa form dostarczania maszyn do rolnictwa. Coraz jednak szerzej rozprzestrzenia się pogląd o potrzebie dostarczenia maszyn bezpośrednio producentom, a więc spółdzielcom i chłopom indywidualnym.

W zakresie melioracji poczyniliśmy w okresie planu sześcioletniego wiele błędów. Uwaga była ześrodkowana na dużych kompleksach łąk i pastwisk. Wiadomo jednak, że efektywność takich poczynań jest bardzo późna, że lepiej jest przeprowadzać melioracje tam, gdzie są ludzie, gdzie jest bydło, gdzie zabiegi rokują szybkie efekty w postaci dużej produkcji zielonej masy.

W ślad za zabiegami melioracyjnymi nie szło (i nie idzie) zwiększone nawożenie mineralne. Na skutek tego po kilku latach, od momentu zagospodarowania łąk, poziom ich wydajności spada poniżej poprzedniego po-

ziomu przed zabiegiem. Jest to ogromna strata gospodarcza, której w przyszłości należy uniknąć, ale łączy się to ze sprawą nawożenia. Najgorsze jednak jest strasznie powolne tempo melioracji przewidzianych w planie; w takim tempie będziemy meliorować nasze ziemie kilkadziesiąt lat.

Elektryfikacja, aby mogła służyć lepiej produkcji rolnej, nie może ograniczać się jedynie do oświetlenia. Musi ona być źródłem energii zastępującej siłę rąk ludzkich i żywą siłę pociągową. Pewna ilość motorów elektrycznych przewidziana jest w planie zaopatrzenia rolnictwa.

*

Z czym łączą się wysunięte powyżej postulaty?

Na ogół mają one na celu poprawę sytuacji w rolnictwie poprzez zmianę proporcji w gospodarce narodowej. Zmierzają one do tego, aby plan pięcioletni w rolnictwie nie był tak minimalny, a jednocześnie niezmiernie napięty, aby ograniczyć import zbóż, zahamować proces dekapitalizacji na wsi, wyjść w przyszłości z dotychczasowych trudności. Wymaga to jednakże pewnych zasadniczych przesunięć w handlu zagranicznym: w imporcie powiększenie materiałów służących do zaspokojenia potrzeb rolnictwa, w tym nawozów sztucznych; w eksporcie ograniczenie takich materiałów, jak tarcica, cement (które mogłyby być skierowane na wieś), i w inwestycjach w obrębie grupy A (w zakresie budowy fabryk nawozów sztucznych, nowoczesnych maszyn i materiałów budowlanych) itp.

Należałoby również poddać pod dyskusję wzajemne proporcje importu zbóż i nawozów sztucznych. Jest to tym bardziej konieczne, że cena na nawozy za granicą jest niższa od ceny zbóż, a praktycznie 1 tona nawozów mogłaby spowodować zwyżkę produkcji więcej niż 1 tony zbóż.

Aby tego jednakże dokonać, trzeba uprzednio dostrzec, że walka o produkcję rolniczą — to walka o zaopatrzenie wsi w środki produkcji, nie mówiąc już o tym, że jest to jednocześnie walka o wyższy poziom życiowy społeczeństwa i właściwie pojęty sojusz robotniczo-chłopski.